

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla rol. otników 4 zł.
Odesz. do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRACZ

Sroda 17-go maja

№ 118

Brednie przekrwionego mózgu

Nędza Europy

Wczorajsze przemówienie wicekanclerza niemieckiego von Papena o Stahelhelmie w Monachium wywołało piorunujące wrażenie w najwazniejszych kołach angielskich. Glorifikacja wojny jako najwznioślejszego z celów życia państwa i obowiązek macierzyństwa dla celów karmienia tej wojny przez von Papena, który miał tu opinię człowieka umiarkowanego a w ostatniej mowie przeliczył najzwyklejszych hitlerowców, przyjęta została tu z niedowierzaniem i przerażeniem. „Daily News” pisze dosłownie: Jest to przemówienie, które mógł wypowiedzieć jakiś kacyk jakiegoś szczepu do swych barbarzyńskich współplemieńców, te brednie przekrwionego mózgu są odstręczające, nie mamy wątpliwości, jaka będzie odpowiedź na tę zaslepioną głupotę. Wczorajszy „Times” pisze, że temu, kogo chcą zgubić bogowie, odbierają mu najpierw rozum. Ostatnie przemówienie wicekanclerza niemieckiego może być wytlumaczone obłędem.

Sfery oficjalne zapatrują się na tę sytuację niemiecką niemniej poważnie. Dzisiejsze posiedzenie gabinetu angielskiego poświęcone było niemal całkowicie sprawie Niemiec, przy czym Mac Donald dał wyraz najwyższej trosce o twórcę o spokój w Europie. Do czwartku, to jest do chwili, gdy znane już będzie przemówienie Hitlera w Reichstagu, powzięte będą decyzje, zarówno co do konferencji rozbrojeniowej, jak i co do sankcyj karanych, jakie będą z ramienia Ligi zastosowane wobec Niemiec.

PARYŻ, 16. 5.

Sprawa zastosowania sankcyj przeciwko Niemcom jest całkiem poważnie traktowana w Paryżu, Brukseli, jak również w Waszyngtonie.

Podczas dzisiejszej rozmowy Paul Boncour z Normanem Davisem minister francuski stwierdził kategorycznie, że Niemcy już przystąpili do jawnych zbrojeń i fabrykują broń zakazaną traktatem wersalskim. Konieczność sankcji jest również brana pod uwagę ze względu na nieustępliwość Ameryki w sprawie długów wojennych.

WIEN, 16. 5.

Dziennik „Die Stunde” występuje pod adresem Niemiec z oskarżeniem, że nie szanują tajemnicy listów, adresowanych nie do obywateli niemieckich, ale listów, przechodzących przez obszar niemiecki drogą tranzytu. „Jest to wielkiem nadużyciem — pisze „Die Stunde” — praw, zagwarantowanych międzynarodowymi układami i rząd niemiecki winien uspokoić pod tym względem europejską opinię publiczną.” Dowody, przytoczone przez „Die Stunde”, są tego rodzaju, że uprawniają do tego oskarżenia. W interesie wszystkich państw leży, których listy przechodzą przez Niemcy tranzytem do państw nieniemieckich, zmusić Niemcy hitlerowskie, aby nie stosowały wobec zagranicy metod, stosowanych do własnych obywateli.

NOWY JORK, 16. 5.

Rozpoczęła się energiczna propaganda przeciw niemieckim liniom okrętowym i przeciwko stosunkom handlowym z Niemcami w ogóle. W tych dniach pojawiły się przed biurami „Hamburg American Line” i „North German Lloyd” pikiety z plakatami, wzywającymi do bojkotu obu niemieckich linii. Bojkot zorganizowany został przez grupę dwunastu oficerów armii amerykańskiej żydowskiego pochodzenia, na których czele stoi pułkownik rezerwy Lewis Landes. W wywiadzie prasowym plk. Landes zapowiada, że 25.000 ludzi zobowiązało się popierać jego akcję, której celem jest nie tylko bojkotowanie linii okrętowych niemieckich, lecz także import niemieckiego podróżni do Niemiec i wogóle przesyłania towarów okrętami niemieckimi. Członkowie organizacji mają zamiar rozszerzyć antyhitlerowską organizację tę na cały świat i prowadzić agitację swoją wśród kupców i przemysłowców, których będą odwiedzali i dostarczali im informacji, skąd mogą otrzymać towary, które dotychczas kupowali w Niemczech. Organizatorzy ruchu spodziewają się, że uda im się sparaliżować zupełnie import niemiecki do Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja Europejska

Bije wszystkie rekordy szaleństwa

PARYŻ, 16. 5.

Gdyby Ameryka nie uwzględniła konsekwencji, wynikających z układów lozańskich, tj. skreślenia długów w tej samej proporcji, w jakiej Francja skreśliła odszkodowania niemieckie, w takim razie umowy lozańskie automatycznie upadną i Niemcy zmuszone będą wznowić wpłaty na podstawie planu Younga.

Ponieważ Niemcy tego nie uczynią, tedy sprawa pójdzie do trybunału haskiego, a Haga zmuszona będzie wydać orzeczenie, stwierdzające pogwałcenie przez Niemcy ich zobowiązań finansowych.

Po uzyskaniu tego rodzaju orzeczenia sprawa zastosowania sankcji drogą reokupacji Nadrenacji czy też innej presji stanie się aktualną i możliwą.

Oto czysto teoretyczny stan rzeczy, rozważany obecnie przez francuskie ministerium spraw zagranicznych i prawdopodobnie także w Waszyngtonie.

Ewentualność jednak reokupacji Nadrenji

wydaje się w każdym razie więcej niż wątpliwa.

Naprzekąd prasa włoska i nawet szereg dzienników angielskich nalegają dziś na konieczność dania Niemcom nadziei ustępstw, które wpłyną na powstrzymanie zbrojeń niemieckich.

Tymczasem — jak stwierdza „Homme Libre” — sytuacja międzynarodowa bije wszystkie rekordy konfuzji i szaleństwa.

Dolar 7,56

Kurs dolara na rynkach międzynarodowych ustabilizował się na 7,66.

W Warszawie dziś rano w obrotach przed giełdowych notowano 7,55 i 56. Bank polski płacił 7,50. Złoto w dalszym ciągu słabiej. W żądaniach dolar złoty notowano 9,21, rubel złoty 4,89.

Funt nieco mocniej — 30,25. Marka niemiecka w dewizach na Berlin 209. Transakcje minimalne.

Bezowocne poszukiwania nieznanych sprawców

Po zamordowaniu b. sekretarza Romana Dmowskiego

LWÓW, 16,5 (wl. kr.)

W niedzielę dnia 14 bm, na plebanję w Bzorzowie przybyli po wiecu Str. narodowego do miejscowego proboszcza, ks. Dutkiewicza, poseł Rymar wraz z Janem Chudziakiem i emr. majorem Owocem.

Po wieczery goście zamierzali udać się w dalszą drogę. Gdy poseł Rymar pozostał nieco dłużej u ks. Dutkiewicza, dwaj zaś jego towarzysze wyszli, dali się słyszeć z zewnątrz strzały. Ks. Dutkiewicz wraz z posłem Rymarem wybiegli na odgłos strzałów i w mrokach dostrzegli leżących Jana Chudziaka i majora Owoca.

Jan Chudzik padł trupem na miejscu, mjr. zaś Owoc, ciężko ranny w płuca, dawał jeszcze znaki życia.

Rannego pos. Rymar odwiózł w stanie b. ciężkim do szpitala w Sanoku,

Sprawcy zbrodni zniknęli w mrokach nocy.

Obie ofiary otrzymały postrzały śrutem z broni myśliwskiej. Zabity śp. Jan Chudzik był w swoim czasie sekretarzem Romana Dmowskiego.

SZCZEGÓŁY MORDU

Po wiecach pos. Rymar oraz panowie Chudzik i Owoc powrócili do Brzozowa i zatrzymali się na plebanji u ks. Kazimierza Dutkiewicza. Na kolacji był również obecny miejscowy rejent p. Gwóźdź. Około godz. 10.30 wieczorem Jan Chudzik i major Owoc opuścili plebanję, udając się do miasta. Pos. Rymar został u księdza, by tu przeczekać. Odchodzących do miasta ksiądz Dutkiewicz i pos. Rymar wyprowadzili na werandę.

STRZAŁY

Zaledwie Chudzik, major Owoc i rejent Gwóźdź zniknęli w ciemnościach, rozległy się dwa strzały i powietrze rozdarł krzyk:

— Ratunku! ksiądz!

Ksiądz i pos. Rymar pobiegli natychmiast w kierunku wołania. U końca ciemnej uliczki znaleźli leżących Jana Chudziaka i majora Owoca, który próbował się podnieść. Nadbiegli równocześnie rejent Gwóźdź, który wyprzedził swych towarzyszy i oddał się kilka kroków naprzód. Jan Chudzik nie dawał już znaków życia. Broczącego zaś krwią majora Owoca przeniesiono do plebanji. Przybyli natychmiast lekarze dr. Kliszak, dr. Barcikowski i dr. Lusthaus stwierdzili śmierć Jana Chudziaka. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na ulicy do czasu przybycia policji. Jak się okazało, został on zabity strzałem śrutowym w tył głowy, w mózdzek. Śmierć ponosił na miejscu. Major Owoc dostał postrzał w klatkę piersiową. Stwierdzono 21 ran zadanych śrutem i opłucną. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala w Sanoku.

SLEDZIWOCNIE UJAWNIŁO SPRAWCÓW

Na miejsce morderstwa przybył natychmiast sędzia śledczy dr. Kruszelnicki, który przeprowadził wstępne dochodzenie, poczem zwłok zamordowanego przewieziono do domu. Policja rozpoczęła pościg za sprawcami zamachu, bowiem, jak twierdzono, ślady prowadziły w kierunku wsi Podlisie. Ulewny deszcz utrudniał ogromnie zadanie. Sprawcy dotąd nie zostali wykryci.

Dziś (wtorek) o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się pogrzeb śp. Jana Chudziaka. Pogrzeb zapowiada się jako wielka manifestacja narodowa na którą licznie już koło południa zaszło napływać okoliczne włościanstwo.

Stan zdrowie majora Owoca przebywającego w szpitalu sanokim, jest nadal bardzo poważny.

Dziś rano przybył do Brzozowa Nagzel

nik wydziału śledczego we Lwowie nadkomisarz Tetry przywożąc ze sobą psa policyjnego. Śledztwo z psem policyjnym ma się rozpocząć około południa.

Strajk w Tomaszowie grozi poważnym stratami

TOMASZÓW MAZOWIECKI 16-5

W Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu trwa od dnia 6 b. m. strajk włoski.

Trzy tysiące robotników porzuciło pracę nie opuszczając jednak terenu fabryki. Strajkujący nie dopuszczają do fabryki personelu technicznego obsługującego maszyny. Grozi to fabryce bardzo poważnymi stratami bowiem w maszynach znajduje się ciekła masa t. zw. wiskoza, służąca do wyrobu sztucznego jedwabiu. Masa ta krzepnie i może załamać wszystkie przewody i rury w maszynie.

nach co wyrządziłoby olbrzymie straty.

W fabryce znajdują się ponadto duże ilości materiałów łatwopalnych, wybuchowych i trujących, pozostające narazie z powodu strajku bez opieki wykwalifikowanych robotników. To też grozi poważnym niebezpieczeństwem.

Stanowisko robotników jest bardzo dziwne, ponieważ nie sprecyzowali oni swoich żądań. Pretensje ich wysunięte pod adresem dyrekcji fabryki dotyczą nie płac, ale drobnych udogodnień, jak np. ubrań ochronnych

Znamiona rozkładu moralnego

WIEN 16-5

Jak donoszą dzienniki mnożą się w Austrii przypadki zbezszczerzenia kościołów katolickich, a wszystkie poszlaki przemawiają za tem że zbrodni dopuszczają się hitlerowcy. Według dzienników chrześcijańskich zbezszczerzono ostatnio dwa kościoły we Wiedniu.

Forma zbezszczerzenia jest tak ohydna, że trudno omawiać tę sprawę publicznie. Pisma chrześcijańsko-społeczne twierdzą że sprawy starają się kierować poszlaki na socjalistów jednak wszystko przemawia za autorstwem hitlerowców. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem schwytania złoczyńców.

Japończycy przed bramami Pekinu

LONDYN, 16,5

Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie po sforsowaniu rzeki Luan posuwają się szybko naprzód, japońskie strażnice przednie doszły do Tangszan, w pobliżu którego znajdują się wielkie kopalnie, należące do Anglików.

Wojska chińskie zostały odparte na całym froncie z dotkliwymi stratami. Oddziały chińskie wycofały się na zachodni brzeg rzeki Tao i na południe od Szichsia,

Straty Chińczyków poniesione w ciągu ostatnich trzech dni mają wynosić przeszło 3000 zabitych, Artylerja japońska zrównała z ziemią fortyfikacje chińskie pod Nau-Tien-Men.

Według doniesień bezpośrednim celem ofensywy japońskiej jest miejscowość Tung-szau położona o 16 km, od Pekinu. W Tien-Tsinie i Rekinie wznoszone są barykady uliczne.

Gorgonowa ciężko chora

Kraków, 15, 5

Sprawa złożenia skargi kasacyjnej przeciwko wyrokowi na Gorgonową zostanie w tych dniach definitywnie załatwiona.

Mec. Mieczysław Ettinger przybył już rano do Krakowa i razem z dr. Wozniakowskim udał się do gmachu sądu.

Obaj obrońcy w ciągu przedpołudnia studjowali w sekretarjacie sądu wyrok oraz akta procesowe. Prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym, a najpóźniej jutro przybędzie do Krakowa trzeci obrońca, dr. Axer ze Lwowa.

Trójka obrońców po wspólnym przestudjowaniu materiału procesowego ułoży skargę kasacyjną, która niezwłocznie będzie złożona przy Sądzie Najwyższym.

Obrońcy zamierzają także odwiedzić Gorgonową która obecnie przebywa w szpitalu. Przed kilku dniami poddała się ona badaniu lekarza więziennego który stwierdził, iż stan jej zdrowia pozostawia wiele do życzenia co niewatpliwie jest następstwem wycofania podczas długotrwałego procesu.

Na zarządzenie lekarza Gorgonowa przeniesiona do szpitala więziennego

Gorgonową nie opuszczają łóżka czuje się źle.

Po przeniesieniu do szpitala musiała się rozstać z córeczką „Kropelką”, która pozostała w celi pod opieką jednej z aresztantek.

Niezwykłe szczęście w nieszczęściu

(a) Na posesji przy ulicy Północnej 5 zdarzył się w dniu wczorajszym okropny wypadek. Na trzecim piętrze w mieszkaniu handlarza Abta pozostawiony został bez żadnej opieki 2letni Szlejni Abt.

Dziecko zabawiało się na parapecie okna i w pewnym momencie wypadło z wysokości 3 pięter na bruk podwórza.

Upadek jednakże był tak szczęśliwy, że malec nie zniżył się, doznał jednak bardzo ciężkich obrażeń ciała, a mianowicie złamania obu rąbek i wstrząsu.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie groźnym przewiózł do szpitala Anny Marji.

Hasło wojny

Napięcie polityczne w EuroSic rośnie z godziny na godzinę i nikt nie może przewidzieć, jakie wydarzenia czekają nas w ciągu najbliższych dni i tygodni.

W chwili obecnej opinia całego świata pozostaje jeszcze pod bezpośrednim wrażeniem „majowej ofensywy” polityki niemieckiej. Na przestrzeni kilku zaledwie dni ostry ogień huraganowy prowokacyjnych wystąpień i zaczepek. Artykuł v. Neurath z zapowiedzią zbrojeń, atak gdański, mowa von Papena z apoteozą wojny.

Trudno się dziwić — pisze warsz. „ABC” — że w takiej sytuacji nie wytrzymały nawet najbardziej wydyscyplinowane nerwy. Na całym świecie zerwała się istna burza protestów i potępień. I oto najsпокojniejsi politycy i publicyści zaczynają pisać o możliwości wojny, tak zwanej wojny prewencyjnej.

Hasło wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom nie narodziło się w mózgach szefów sztabów, militarystów czy nacjonalistów. Propagują je w chwili obecnej, „pacyfiści”. I to przede wszystkim pacyfiści angielscy i amerykańscy.

Zwolennicy wojny prewencyjnej rozumują w sposób następujący: Hitler, jak to wynika jasno z szeregu oświadczeń, przygotowuje się do wojny odwetowej. W chwili obecnej nie jest jeszcze przygotowany. Jeżeli świat pragnie uniknąć nowej, strasznej wojny, musi uprzedzić wojenne przygotowania Niemiec. Za rok albo dwa, gdy militarizm hitlerowski wzrośnie na siłach, może być zapóźno.

Jakkolwiek rozumowaniu temu nie można odmówić pewnej słuszności, to jednak z drugiej strony trzeba stwierdzić, że hasła „wojennego pacyfizmu” nie mają szans realizacji.

Żaden z rządów b. państw koalicyjnych a więc najbardziej zainteresowanych w obrocie traktatu wersalskiego nie może w chwili obecnej poważnie myśleć o wojnie. Także Hitler nie chce obecnie wojny i niewątpliwie będzie się starał w swej mowie czwartkowej podkreślić jaknajjaskrawiej swoją pokojowość. Trzebaby było jakiegos niezwykłego zbiegu okoliczności i nieprawdopodobnej pułapki, aby wbrew chęciom obu zainteresowa-

Uregulowanie cen na węgiel

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego p. Ładewskiego odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja celem uregulowania cen węgla w myśl postanowień rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele konsumentów, Magistratu oraz zainteresowanych detalistów i hurtowników węglowych.

Konferencja doprowadziła do częściowego uregulowania kwestji sprzedaży węgla, jednakże wobec pewnych nieścisłości została przerwana dla opracowania szczegółowego cennika na węgiel,

nych stron wybuchła wojna.

Ze stwierdzeń tych nie wynika bynajmniej, aby państwa zachodnie miały w dalszym ciągu przypatrywać się bezczynnie co dziennemu łamaniu przez Niemcy postanowień traktatowych przez kontynuowanie tajnych zbrojeń. W tej dziedzinie — jak wyni-

ka z głosów prasy zarówno francuskiej jak angielskiej — można się spodziewać solidarnego wystąpienia Anglii, Francji i Ameryki z wyraźnymi postulatami w stosunku do Niemiec. Jeżeli wystąpienie to będzie dostatecznie silne i kategoryczne — Niemcy — mimo wszystko — zostaną zmuszone do ustępstw,

Antysemityzm w Rumunii

Dużo się dziś mówi o Hitlerze. Pisma całej Europy, całego świata przepełnione są wiadomościami o bezwzględnej walce, jaką Hitler prowadzi z żydostwem, o codziennych prawie pogromach żydowskich, o systematycznym bojkocie na polu kulturalnym i gospodarczym. To ogromne zainteresowanie się przebiegiem akcji antyżydowskiej w Niemczech, obciąża uwagę opinii europejskiej od objawów antysemityzmu w innych krajach.

Stosowną więc rzeczą będzie przypomnieć że istnieje w Europie państwo w którym antysemityzm ustąpił jeszcze ostrzejszy program walki z żydami niż hitlerowskie Niemcy. Państwem tem jest Rumunia.

W 1923 roku profesor uniwersytetu w Jassach, A. Cuza, założył Ligę Narodowo-Chrześcijańską, która dziś jest jednym z najsilniejszych stronnictw politycznych. Oto kilka podstawowych punktów programu tego stronnictwa:

- 1) Usunięcie żydów z armji
- 2) wywłaszczenie ziemi i lasów, należących do żydów
- 3) zakaz mieszkania na wsi,
- 4) zakaz posiadania własności w miastach,
- 5) usunięcie żydów z administracji miejskiej,
- 6) przymus zatrudnienia personelu rumuńskiego w zakładach przemysłowych, przez żydów,
- 7) „Numerus clausus” we wszystkich szkołach i we wszystkich zawodach.

Prof. Cuza na jednym ze swych referatów w ten sposób ujął zagadnienie żydowskie:

„Wyeliminowanie żydów z pośród narodów jest jednym rozwiązaniem kwestji żydowskiej”.

Prócz stronnictwa prof. Cuzy, działają na terenie Rumunii jeszcze dwie organizacje antysemityczne, o podobnych celach; „Żelazna Gwardja” i „Braterstwo Krzyża”. Nad tą drugą organizacją obją protektorat ministr spraw wojskowych.

Walka z żydami przybiera w Rumunii, bardzo często formy niesłychanie ostre, niejednokrotnie ostrzejsze, aniżeli w dzisiejszych hitlerowskich Niemczech.

Na uniwersytetach kilka razy do roku mają miejsce zajścia antyżydowskie, które następnie przenoszone są na ulicę i kończą się pogromami żydów.

Bukarest (Z.A.T.) „Na wydziale lekarskim uniwersytetu bukareszteńskiego wybuchły rozruchy antysemityczne. Cuziści napadli na studentów żydów i wielu z nich zranili.”

A oto fragment z demonstracji ulicznej studentów w Czerniowcach.

Czernowic, 20.1-33 (Z.A.T.)

„...Demonstracji napadali niemiłosiernie bili wszystkich napotykanych po drodze przechodniów żydów... Napady Cuzistów na żydów pociągnęły się do późnego wieczora.

Podobne demonstracje powtarzają się często i to zarówno w miastach posiadających uniwersytety, jak i na prowincji.

Kiszyniów, (ZAT) „W mieście Torun Magurale banda cuzistów dokonała napadu na synagogę, sprofanowała rodaję i zdemolowała całe wewnętrzne urządzenie”.

W innym znowu miasteczku rumuńskiego Radoja, jak donosi (ZAT).

„Rozwydrzeni cuziści zdemolowali wiele domów żydowskich, napadali i bili kobiety i dzieci żydowskie, zniszczyli urządzenia sklepów żydowskich, wyrzucając towary na ulicę”.

W Jassach cztery miesiące temu grupa Cuzistów dokonała napadu na żydowską wieczoarnicę,

Jassy, 19.12, 32 (Z.A.T.) „Wśród nocy wdarła się do lokaitu banda rozwydrzonych Cuzistów, którzy zdemolowali salę i pobili do krwi zgromadzonych gości. Na sali wybuchła nieopisana panika. 40 osób zranionych zostało przez chuliganów, w tem 15 ciężko.”

Czynne wystąpienie przeciw żydom nie omijają nawet parlamentu. Według doniesień z Bukaresztu:

24-3, 33 (ATE) „Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rumuńskiego miało niezwykle burzliwy przebieg. W chwili kiedy poseł żydowski Singer zgłosił interpelację w sprawie rozruchów antysemitycznych w Jassach, poseł antysemityczny Robu, należący do grupy prof. Cuzy rzucił się z pięściami na posła żydowskiego, zadając mu kilka uderzeń. Urzednicy parlamentu z trudem odciągnęli awanturczaka go posła od trybuny”.

Niewidzialne choroby

Słynny bakterjolog francuski prof. Charles Nicol, dyrektor instytutu Pasteur'a w Tunisie, wykrył istnienie t. zw. niewidzialnych chorób. Gdy podczas doświadczeń Nicol zauważył, że niektóre zwierzęta nie reagują na szczepionkę plamistego tyfusu, okazało się, że krew ich zawiera bakcyle tyfusowe, co do wodziło, że stworzenia owe przeszły tyfus niepostrzeżenie. Po długich badaniach prof. Nicol stwierdził, że to samo zachodzi i u ludzi. Taka choroba przechodzi lekko, nie wywołując ogólnych zaburzeń w organizmie. Nie należy jednak mieszać „niewidzialnych chorób” z objawami „latenty”, kiedy to bakcyl śpi w organizmie, nie wywołując choroby. Ludzie, noszący w sobie „niewidzialną chorobę”, są właściwie chorzy i krew ich też jest bakterjologicznym obrazem typowej choroby.

Odkrycie prof. Nicol'a może wywołać przewrót w patologji.

ZDZIWIENIE

Gluptasiński założył sobie telefon w domu i jest bardzo z tego dumny. Spotkawszy się ze znajomym omówił z nim pewną sprawę poczem powiada.

— Niech pan jeszcze jutro do mnie zadzwoni.

— To ma pan telefon w domu? — zapytuje znajomy.

— To pan nie wie o tem? To pan dotychczas katalogu telefonicznego nie przeczytał.

Kupuj czekoladę Piaseklego

Konserwujmy nasze zdrowie!

Zdrowy organizm ludzki można porównać do znakomicie funkcjonującej maszyny. Szanowany i oszczędzany — działa sprawnie w razie nadużycia — zawodzi, choć wkrótce się samoczynnie restauruje, pracując dalej do póki wskutek czy to zużycia przez szereg lat czy nieoszczędzania się nie ustanie w swych czynnościach.

Dobra maszyna w rękach mądrego właściciela, remontowana i konserwowana systematycznie — służy niezawodnie i można na niej w danej chwili w zupełności polegać. Zaniedbana — kuleje, niedomaga, wreszcie staje się nieużytkiem.

Nowoczesne społeczeństwa zrozumiały należycie, czym jest zdrowie ciała i stąd widzimy olbrzymi rozwój sportu i wielką kulturę w kierunku podniesienia sprawności fizycznych u człowieka. Ze zdrowiem ciała idzie bowiem z parze zdrowie ducha, co wyznawali już starożytni, to też zdrowie ludności stanowi nie tylko o fizycznej teźyznie społeczeństwa, ale także o ich teźyznie moralnej.

W latach powojennych dało się zauważyć na zachodzie Europy ciekawe zjawisko: oto mimo trapiącego poszczególne państwa kryzysu, frekwencja w zdrojach i miejscach klimatycznych nie spadała, ale wzrastała z roku na rok. Obniżyła się może stopa życiowa kuracjuszy, ale napływ ich wzmożył się wybitnie. Co więcej — do kąpielisk i letnisk zaczęli zjeżdżać tacy ludzie, którzy tu nigdy przytem nie byli.

Czego to dowodzi? — Oto kulturalny człowiek naszych czasów zrozumiał, że nie należy wyczerpywać sił organizmu do ostatka ani wyciekiwać; iż organizm zrójnowany pracą czy borykaniem się z twardymi warunkami zupełnie zawiedzie ale że należy siły konserwować. Na całkiem pozazranione nerwy, lub zrujnowane zdrowie niema już środków leczniczych. Taki organizm — to już nieużytek, to maszyna, nadająca się co najwyżej na rozbiórkę.

Znane są Ameryce niedzielne campingi. Yankes, uganiający przez cały tydzień za businessen, zapominają w niedzielę o nadchodzących płatnościach, o krachu, o giełdzie — i załadowawszy rodzinę do nieodłącznego Forda — wyjeżdżają daleko za miasto między góry i lasy, gdzie o niczem innem nie myślą, jak tylko o najbardziej beztrudnym spędzeniu tych kilku godzin na świeżym powietrzu. Co się dzieje? — Taki niedzielny, zaledwie parogodzinny camping tak mu restauruje siły że może przez cały następny tydzień znów wydajnie pracować, przyczem mó te siły rzetelnie dopisują.

Znany jest dość powszechnie następujący sposób wypoczynku po wyczerpującej pracy umysłowej: należy się położyć wygodnie i odpocząć, nie myśląc o niczem, doprościć ciało do takiego stopnia beczucia, że nie odczuwa żadnych zewnętrznych wpływów. Potrzebny jest przytem bezwzględny spokój i cisza. Taki wypoczynek, choćby tylko kilkunastominutowy przywraca w zadziwiający sposób siły organizmowi i zabierając się do dalszej pracy — już nie odczuwamy tego znużenia, jakie czuwaliliśmy jeszcze przed kwan dransem.

Na letnisko, dla solidnego wypoczynku, lub do zdrojowiska, celem wzięcia stosownych kąpiei — powinien jechać każdy. Nie czekać aż za istnienie choroba i dopiero wtedy ją zwalczać, ale należy wyjść na jej spotkanie i jej zaistnieniu zapobiec. Miesiąc spędzony beztrudnie wśród lasów i gór, zbliża człowieka do natury, restauruje organizm i od daje go społeczeństwu wypoczętym i zdolnym do dalszej, tem intensywniejszej pracy. Kąpiel dość wcześniej użyta, niszczy w zarodku czającą się chorobę i przywraca zdrowie i siły.

O tych naczelnych przykazaniach winniśmy pamiętać w okresie nadchodzącego sezonu. Zdrowie nie zależy od wyboru najdroż-

szej miejscowości kuracyjnej zagranicą, lub kilkukrotnego wyjazdu dla autoreklamy w gronie sąsiadów, ale od systemu. Zolałek potrzebuje pokarmu i takowy mieć musi. Ale zolałek jest drapieżcą i ma do pomocy sprzymierzeńca: głód, gdy organizm w znaczeniu ogólnem dopomina się o swoje spokojnie, ale systematycznie, nie reagując natychmiast. Za to gdy się nie spełni jego postulatów — mści się i rzadko kiedy daje prześlagać.

Nie czekajmy tedy aż się nasze siły zużyją wyczerpią i całkiem zawiodą. Nie czekajmy dopiero na uporczywą chorobę, ażeby pomyśleć o sposobie leczenia, lecz konserwujmy zdrowie tak, jak konserwuje dobry maszynista swoją maszynę, dodając jej na czas smaru choć wie, że i bez tego pójdzie czas jakiś.

Jedźmy do naszych zdrojów i letnisk mimo uczucia zdrowia a wrócimy do pracy nie wątpliwie zdrowymi,

I w tem leży sekret długowieczności...

Nitka Adrjany

(Humoreska z francuskiego)

Arjadna siedziała u wejścia do labiryntu trzymając w ręku kłębek. Zaczynała się nie pokoić: Tezeusz dotąd nie wrócił. Czyżby on bohater, uległ w walce z potworem?

Toteż nie mogła powstrzymać głośnego okrzyku radości na widok Tezeusza, wychodzącego z labiryntu.

— No i co? zagadnęła go gorączkowo.

— Zrobione, — odpowiedział ze skromnością, właściwą bohaterom.

— Byłam tego pewna. Ty, heros niezwycki, Ale serce mi biło z trwogi. Choć coprawda, wiedziałam, że dzięki mojej nitce zdołasz przecież z łatwością odnaleźć drogę powrotną.

— Tak, to prawda, — przyznał Tezeusz niezbyt chętnie, niezadowolony, że musi się z kimś dzielić swym sukcesem.

— Ta watła nic łączy nas do końca dni naszego żywota.

— I ja tak sądzę, — przytaknął heros dość chłodno.

— A powiedz mi, ciężką miałeś walkę z tym potworem?

— Lepiej nie mówmy już o tem, — odparł Tezeusz niechętnie.

Po zaślubinach, które odbyły się na dworze króla Minosa, młoda para wyruszyła na okęcie w podróż poślubną. Arjadna zabrała ze sobą ów historyczny kłębek, ku wyrażonemu niezadowoleniu Tezeusza, który uważał to za wyraźny brak taktu. Z drugiej strony Arjadna czuła się również niemile dotknięta zachowaniem się Tezeusza... który jej zdaniem zupełnie niesłusznie chadzał w sławie bohatera, a zapomniał o jej ważnej roli współpracownicy. To też przy każdej okazji nie omieszkala napomknąć o owej nici i kłębku, najpierw w słowach dy skretnych, potem coraz wyraźniej.

Więc kiedy wyciągano za pomocą sznurów żagle, zauważyła od niechcenia:

— Czasem jedną cienką nitką więcej pomoże...

Innym znów razem, zeszywając rozdarta chlamidę bohatera, rzekła:

— Widzisz, ukochany, zeszywam ci tą samą nitką, która już raz tak ci się przydała...

— O bogowie — westchnął zniecierpliwiony Tezeusz, — sprawcie, aby na mojej chlamidzie porobiło się tyle dziur, by ta przekłeta nie raz się wreszcie skończyła!

— Ale wspomnienie o niej zawsze zostanie, — odparła słodko Arjadna.

Młoda para wylądowała na wyspie Na-

Zydz! za niżka złotego

Dr. Rotenstreich wskazuje („Hajot“ z 2 bm) na konieczność obniżenia waluty w innych krajach po niżce dolara. Współzawodnictwo na rynku międzynarodowym zmusza do pójscia w ślady funta i dolara:

„— Nie pokrycie złota rozstrzyga, lecz życie gospodarcze. Ponieważ gospodarka łamie walutę, jest trudno przypuścić, aby najlepsza waluta utrzymała się, jeżeli dwie decydujące waluty w świecie — dolar i funt — będą ustalone na nowych podstawach.“

Wszystkie państwa, które mają walutę, opartą na złocie, będą musiały przystosować się do kursu dolara:

„— Jeżeli gospodarka zmusiła Roosevelta do potaniaenia dolara, dążność do wyrównania nowowytworzonego położenia zmusi wszystkie waluty, które jeszcze nie spadły, do przystosowania się do tego, co Ameryka czyni. Czy one chcą, czy nie chcą, będą zmuszone to uczynić, jeżeli chcą się na rynku międzynarodowym utrzymać i nie chcą być usunięte ze współzawodnictwa, wytworzonego przez obniżkę dolara.“



xos, bla krótkiego odpoczynku. — Arjadna zagubiła gdzieś swój kłębek. — była niepokieszona. Na to Tezeusz oświadczył, że uważa za żalby to za prawdziwą łaskę bogów, gdyby kłębek wpadł do morza i tam apoczał na dnie na wieki.

— Niewdzięcznik! — zdołała zaledwie wyksztusić ze siebie oburzona Arjadna.

— Czego ty chcesz właściwie? — Zdawałoby się poprostu, że to nie ja lecz ty zabijesz Minotaura!

— Be też tak i było. Ty byłeś tylko tym ślepym narzędziem, a ja głowa. Cobyś ty zrobił bez mojej inteligencji?

— Twoja inteligencja? To już naprawdę za dużo! Wierz mi, wolałbym zostać na wieki w tym labiryncie, niż żyć z tobą. Jednego potwora zabiłem, zato ty... —

— Więc i mnie uważasz za potwora? Oto, czegom się doczekała. Może teraz zko lei i mnie zechcesz się pozbyć. Po tobie wszystkiego można się spodziewać.

— Romyślę o tem, — odparł wymijająco.

I rzeczywiście myślał o tem już oddawna. Toteż, kiedy ciemna noc rozpostarła swój płaszcz nad ziemią, Tezeusz obudził po ciehu swych towarzyszy i polecił bezzwłocznie przygotować okręt do odpiłynięcia.

A kiedy stanął już na pokładzie, odetchnął z głęboką ulgą mówiąc pół głosem:

— No, nareszcie nie zerwana!

Ryzykowny zakład wyścigowy

Nie wyobrażajmy sobie bukmekera wazsze jako pajaka, który z zimną krwią czyha na ofiarę, wiedząc że mu jego obliczenia za wsze przyniosą dochód. Gra na wyścigach polega w gruncie rzeczy na znawstwie a wiara w znawstwo roznamiętnia i popycha do hazardu a bukmeker jest człowiekiem.

Podczas wyścigów w Gosford w Nowej Południowej Walji zaszło zdarzenie następujące: Pewien bukmeker tak zapalił się przy omawianiu koni, zgłoszonych do pewnego biegu że z wolennikowi jednego z nich zaproponował zakład o 100 funtów szterlingów przeciw papierosowi. Zakład został przyjęty i bukmeker go wygrał, ale musiał doznawać silnych emocyj, gdyż lekceważone przez niego zwierzę przyszło do mety drugie, wyprzedzone przez zwycięzcę tylko o długość głowy.

MAJ

17

Sroda

KALENDARZYK

Andrzeja

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Steigerta przy ulicy Miłkowej 37 w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek przy pracy, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Wojciech Dubis, zamieszkały przy ulicy Emiliany 44.

Dubis wskutek nieuwagi został pochwycony przez tryby maszyny za rękę i doznał oberwania 2 palców, zmiążdżenia dłoni, oraz porażenia mięśni.

Wezwany lekarz pogotowia kasy chorych opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Wisielec w stajni

(a) W stajni przy ulicy Zeromskiego 33 w dniu wczorajszym pozbawił się życia zamieszkały pod tymże adresem 26-letni doręcznik Zygmunt Furmaniak.

Furmaniak w stajni zawiesił lejce na belce poprzecznej i zporządziwszy z rzemienia pelle powiesił się.

Rano znaleziono zimne zwłoki wisielca. Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem stwierdzenia powodów samobójstwa.

Zatarg w fabryce Piesha

(a) W fabryce firmy Piesch w Tomaszowie Maz. trwał od 3 zgorą tygodni strajk włoski, na tle niehonorowania warunków nowej umowy zbiorowej przez zarząd firmy.

Wołec postawienia zastrzeżenia, iż pertraktacje rozpoczęte będą dopiero wówczas, gdy robotnicy opuszczą mury fabryczne, 300 robotników wyszło z fabryki.

W dniu wczorajszym delegacja robotników fabryki Piescha przybyła do Łodzi, gdzie interwenjowała u Inspektora Okręgowego Pracy oraz u władz wojewódzkich, prosząc o interwencję i poczynienie kroków w kierunku likwidacji strajku.

Delegacja interwenjowała wspólnie z przedstawicielami klasowego związku, delegowanymi z ramienia okręgowej komisji związkowej.

Pożar.

(a) W zagrodzie Władysława Sidorka, we wsi Bielawy, powiatu Łęczyckiego wybuchł pożar. Ogień powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina, od czego zapaliło się słomiane poszycie dachu i przeniósł się z wielką szybkością na dalsze zabudowania.

Mimo ratunku wszystkie zabudowania Sidorka zostały zniszczone. Spłonęły: dom mieszkalny, obora, stodoła, szopa i maszyny. Straty wynoszą 7000 zł.

Samobójstwo

(a) W Aleksandrowie popełniła zamach samobójczy 20-letnia Władysława Kurzawska, która z racji dożanego zawodu w miłości zażyła większą dawkę kwasu solnego.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia miejskiego z Łodzi i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Edward Pająk, właściciel straganu na Bałuckim Rynku w dniu 19 kwietnia rb. miał niezwykłą przygodę.

Oto do straganu jego przybyli trzej jacyś osobnicy, wyraźnie podchmieleni, następnie poczęli oglądać towary, drzwi a w końcu wszczęli kłótnię.

Gdy Pająk, widząc dokąd zmierza zaczępka zaczął wołać pomocy, jeden z osobników, wylał nań przygotowany kubek zimnej wody, pozostali zaś dwaj schwycili ze straganu różne towary i rzucili się do ucieczki.

Pająk nie reagował, albowiem nagły zimny prysznic odjął mu formalnie mowę i

wprost oszołomił.

Jednakże inni przechodnie zorganizowali pościg i ujęli jednego z rabusiów, którym okazał się Władysław Rudzki, nigdzie nie meldowany.

Dalsze poszukiwania doprowadziły do ujęcia pozostałych jego spółników, którymi byli Stanisław Elbin i Franciszek Pabjaniczak.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Rudzki na 1 rok więzi, Elbin na 8 mies. więzienia i Pabjaniczak na 6 mies. więzienia

Szajka złodziejska przed Sądem

W nocy na 22 kwietnia rb. do zagrody Florentyny Kruszel we wsi Bronisin, gminy Wiskitno pod Łodzią, włamali się nieznani sprawcy

Złodzieje dostali się na dach wybili dużą dziurę, poczem przez otwór na sznurze dostali się do wnętrza, gdzie zwiążali właścicielkę i następnie skradli różne rzeczy wartości 1000 zł.

Niezwłocznie po ujawnieniu rabunku za rządzono pościg i ujęto jednego z uciekających, którym okazał się 32-letni Aleksander Świętochowski, Tuszynska 107.

Świętosławski ujawnił nazwisko drugiego uczestnika wyprawy złodziejskiej w osobie 36 letniego Ludwika Neslera, Tuszynska 107.

Ten podał żonę Świętosławskiego, ona dalszych i w rezultacie ustalono, że współdziałali w ukrywaniu Antonina Świętosławska Bronisława Sponta, Walerja Morga, Janina Kyszczńska, zamieszkałe przy ul. Tuszynskiej 107 oraz Tomasz Lipiński z Tuszyna.

Sąd Grodzki w Łodzi w dniu wczorajszym po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Aleksander Świętosławski i Ludwik Nesler każdy na 6 miesięcy więzienia, Świętosławska Antonina na 3 mies. więzienia, Bronisława Sponta na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu, Walerja Morga na 50 zł grzywny lub 10 dni aresztu.

Łuszczynska i Lipiński zostali umiłowieni.

Król rabusi bałuckich skazany na 8 lat więzienia

(a) W nocy 19 października 1932 roku około godziny 2-jej posterunkowi P. P. Józef Wojtczak na ulicy Ceglanej spotkał 3-ch po dejranych osobników i postanowił ich wylegitymować Broń trzymał na pogotowiu w ręku

Jeden z zatrzymanych niespodziewanie uderzył posterunkowego pięścią, zwałił z nóg i wyrwał broń poczem wszyscy trzej zbiegli Napastnik pozostawił na miejscu swój kapełusz oraz wytrych

W godzinę później dwaj wywiadowcy Walenty Karbowski i Piotr Banasiak spotkali na ulicy Lutomierskiej dwóch podejrzanych osobników. Na wezwanie jeden z osobników zatrzymał się, natomiast drugi zaczął szybko uciekać.

Zatrzymanego, którym okazał się Bronisław Wolski (Zgierska 132) Banasiak przeprowadził do komisariatu, natomiast Karbowski ścigał w dalszym ciągu uciekającego,

W pewnym momencie uciekający odwrócił się i dał w kierunku wywiadowcy strzał Karbowski zaczął również strzelać Zbieg oddał kilka jeszcze strzałów przyczem przestrzelił płaszcz policjantowi. W rezultacie uciekający przedostał się na ul. Wrzesnińską a stamtąd do rogu Zawiszy i Franciszkańskiej gdzie natknął się na nowy patrol Posterunkowy Piotr Olczak zaczął ścigać uciekającego przyczem ten oddał doń znów strzał, który jednak chybił.

Zbieg w ostateczności zdołał zbiec z pierścienia i ukrył się w domu przy ul. Grzezińskiej 51 gdzie schował rewolwer, a następnie uddał się do innej kryjówki

Zatrzymany Molski wyjaśnił że napastnikiem który skradł posterunkowemu Wojtczakowi rewolwer a następnie strzelał do posterunkowego Karbowski i posterunkowego Olczyka, był 22-letni Mietek Szmaja, pod którym przezwiskiem operował wśród mętów bałuckich, znany złodziej i rabus Mietek Szmaja, zwolniony zaledwie przed kilku dniami przedterminowo z więzienia i niemeldowany nigdzie w obawie przed policją

Ciesińskiego ujęto w domu Wolskiego (Zgierska 132) dokąd udał się by dowiedzieć się, co się dzieje z przyjacielem.

Badany Ciesiński wyjaśnił, że krytycznej nocy zabawiali się w mieszkaniu Franciszka Dudka (Mrocza 4) pazy wódce i uchwili wybrać się „na roboze” Nie mieli jeszcze skrytowanego planu

Gdy zatrzymał ich posterunkowy Wojtczak, Ciesiński wyrwał mu broń, bojąc się, że Wojtczak go zatrzyma.

Do wywiadowcy strzelił jedynie na postrach.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Ciesiński tłumaczył się w ten sposób Ujawniło no że Ciesiński ma bardzo bogatą przeszłość kryminalną i od 12 lat kradnie tudzież odejduje w więzieniu.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 22-letniego Mietkysława Ciesińskiego 8 lat więzienia.

Okupacja fabryki w Tomaszowie trwa

(a) Mimo usilnych starań Inspektora Okręgowego Pracy oraz przedstawicieli związków zawodowych strajk włoski w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu trwa w dalszym ciągu.

Ministerstwo Opieki wysłało pismo, wzywając robotników do opuszczenia murów fabrycznych zastrzegając, że w tym wypadku wywarty zostanie nacisk na administrację fabryki i zatarg zostanie zlikwidowany przy pomocy czynnika rządowego.

Robotnicy kategorycznie odrzucili propozycję opuszczenia murów fabrycznych i w liczbie 3200 osób okupują mury fabryczne.

Strajk ma przebieg spokojny a delegaci robotników zastrzegają się, iż do czasu zawarcia układu robotnicy nie opuszczą fabryki.

Dla ciebie pani

Jak zapowiedziałem w małym rozumnym moim exposé wiosennym, feljton pierwszy poświęcony zostanie kobiecie.

Embardziej, że to jest miesiąc maj, miesiąc zmiany pierza u kur, płaszców u pięknych pani, miesiąc kobiecie poświęcony, tak jak jej poświęcone są oddziały w pociągach (nigdy jeszcze nie widziałem by takie przedziały były zajęte, kobiety wolały podróżować w przedziałach męskich i to z dopiskiem: dla pałacych), zakłady wodolecznicze, tak jak kobiecie wyłącznie poświęcone są anegdoty z etykiety: „tylko dla panów”. Jakżeś więc można było zacząć nową serię feljtonów, jak nie od ciebie piękna pani, wielką omyłką stworzenia, wcielony kalamburze, który sobie w dniu stworzenia opowiadały mądre diabły.

Nie mógłbym o czym innym pisać na wstępie i to w maju, jak — o tobie kobieto.

W miesiącu maju kobieta, jest okazem bardzo często spotykanym jeszcze w cukierniach, teatrach, kinach, tak jak w epoce przedlodowcowej popularne były w Polsce mamuty i dinozaury. Możesz z nią mówić, o ile mała ją znasz, możesz ją kochać o ile nie znasz jej wcale (przy poznaniu traci i miłość pryska), możesz ją nienawidzić, o ile stanowi twoją wyłączną własność, na podstawie umowy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia, możesz ją kochać nad życie i na rękach nosić, o ile jest twoją córką (z żonami to robić nie zaleca się — dużo waga i są ciężkie, o ile i jak nawet).

W miesiącu czerwcu, najniebezpieczniejsze okazy wysyłają mężowie na wieś, przy pomocy umowy z przyjacielem lekarzem, który powiada:

— O ile pani nie wyjedzie, może zająć wypadek nawet nagłej śmierci.

Naturalnie jej męża — bo babie nic nie grozi i zdrowa jest jak niedźwiedź jaskiniowy.

W lipcu, kobiety dostają same lekkiego porażenia słonecznego i zmuszają mężów do wysyłki (niepolecone) paza miasto.

Kobiet wtedy w mieście niema, a roczniki starsze (1880, 1885, 1888) cieszą się takim powodzeniem jak ośmioklasistki.

Mężczyźni wtedy odpoczywają, chodzą pogodni, nikt im w domu nie robi „porządów”. Znałem nawet kilku takich, co właśnie w tym okresie (a byli po prostu strasznie niewierzące), odmawiali wieczorne modły dziękczynne.

Piękna pani natenczas, jak zjawia haszyszowe (taka urocza i tak mecząca), siedzi na wsi, opala się tam, gdzie potrzeba i tam „gdzie wzrok nie sięga” i licząc czas od danego do plażowania i odwrotnie, kombinuje na temat: „czy też ten stary idjota nie zapomina codziennie podławać azalje i karmić kochankę”.

„Stary idjota” zmyślał przez ten czas, azalje wyschły na badyłe meksykańskie, a kochanka wydając przeraźliwe miauczenie skonała na tyfus głodowy, mając przeraźliwy wyraz pyszczka.

Ale wszystko to są zjawy jeszcze przyzwołości, gdy nad brukami Łodzi unosić się będzie kurz i radosne widziadło samotnego mężczyzny.

Jeszcze nie wyjechała piękna pani, najpiękniejszy kwiatku jabłoni i zakwitasz różowem (czasami zbardzo) usteczkami wśród nas, z nami i dla nas.

Tak pięknie pachną ogrody, tak rzewnie grają żydkowie po polskich kawiarniach wiązanki ludowych melodii, no i ty jesteś z nami.

Cieszymy się wiosną i tobą i tem zarazem, że już nie długo poniesie ciebie, chociaż na cztery tygodnie, za pieniądze męża, na weksel wzięte... dla twego odpoczynku i naszego świętego spokoju.

Zatarg w fabryce Scheiblera i Grohmana

W dniu wczorajszym wybuchł zatarg w oddziale Nowej Tkalni, zjednoczonych zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, przy ul. Kilińskiego i Emilji.

Około 1400 robotników tkalni porzuciło pracę, ze względu na niestosowanie odosobnionych stawek płac.

Równocześnie strajkujący zwrócili się

do związków zawodowych i Inspektora Pracy z prośbą o podjęcie kroków w kierunku likwidacji strajku.

Dowiadujemy się, że w wypadku przedłużenia się strajku na tkalni, z konieczności zaidzie potrzeba ograniczenia produkcji na przedzalni, albowiem produkcja ta ściśle zastosowana jest do zapotrzebowania tkalni.

Proces B. więźniów Brzeskich

Sprawa B. więźniów brzeskich przed tym godniem była przedmiotem rozważań sądu najwyższego, który jak wiadomo, wyrok sądu apelacyjnego ze względów formalnych uchylił.

Od wyroku sądu najwyższego upłynęło zaledwie parę dni, a już akta sprawy zwrócono sądowi apelacyjnemu i wyznaczono na wet ponowny termin rozprawy na 9 — 10

lipca rb.

Sądzić sprawę będzie następujący komitet, Przewodnictwo obejmie p. wiceprezes Stefan Zabowski z Łodzi a w składzie sądownym zasiadać będą pp. sędziowie: Konstanty Jaworowski (referent sprawy) i Stanisław Kamiński.

Oskarżać będzie wiceprokurator p. Witold Grabowski,

50 letnia rocznica skroplenia powietrza

Pomysł skraplania gazów należy do pomysłów starych „jak świat”. Liczy przeszło dwa tysiące lat. Już genialny kpiarz Lukian z Samosaty (III wiek po Chr.) wyśmiewa go w jednej ze swych satyr. Dowód to, że ówczesni uczeni myśleli o tej sprawie, a może wykonywali próby. Minęły jednak setki lat nim nauka o gazach i ich skraplaniu postąpiła naprzód.

Fizycy XVII wieku już wiedzą, że do skroplenia gazu potrzeba jest wysokie ciśnienie, a w wieku XVIII Lavoisier konstatuje że konieczne jest również odpowiednie oziębienie gazu. Następcy Lavoisiera, opierając się na tych wskazaniach, dokonują przez obniżenie temperatury i wywarcie ciśnienia skroplenia amoniaku, chloru, arsenowodoru. Probuja również skroplić powietrze, jednak bez skutecznego. Zadania tego nie rozwiązał nawet genialny fizyk angielski Faraday, żyjący w pierwszej połowie XIX stulecia. Ulepsza on aparaty, które jego poprzednicy skonstruowali, oraz skrapla szereg gazów, ale nie może dać sobie rady z sześciu gazami, wśród których znajduje się tlen i wodór.

W roku 1869 mamy do zanotowania nowy postęp w dziedzinie skraplania gazów. — Uczni dochodzą do wniosku że dla każdego istnieje t. zw. temperatura krytyczna. Do tej temperatury krytycznej trzeba oziębić gaz, by dał się sproplić. Naterer, fizyk wiedeński, nie podzielał tego poglądu i nie oziębiał gazów, które usiłował skroplić, toteż mimo zastosowania ciśnienia przekraczającego 3 tysiące atmosfer nie uzyskał rezultatów. Zauważył no równocześnie, że gaz rozprężający się nie ulega oziębieniu.

Wykorzystuje to zjawisko prof. Cailletet (zmarły w r. 1913), poddaje powietrze ciśnieniu 1 tysiąca atmosfer, a potem rozpręża je nagle uzyskując krótkotrwałe skroplenie. Skroplone sposobem prof. Cailleteta powietrze, zamienia się po ułamku sekundy z powrotem w gaz, tak, że nie można z niem poczynić żadnych obserwacji ni doświadczeń. Poza to ilość uzyskanego w ten sposób powietrza wynosiła zaledwie parę kropeł.

Mimo, że całe doświadczenie dalekie było od doskonałości, Cailletet przystępuje do masowej produkcji swych aparatów. Jeden z nich skupuje w Paryżu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Zygmunt Wróblewski i przywozi go do Krakowa. Tutaj wspólnie z prof. Karolem Olszewskim modyfikują aparat Cailleteta i w dniu 9 kwietnia 1883 r. uzyskują po raz pierwszy kilka centymetrów sześciennych skroplonego powietrza, świat naukowy uznaje prace krakowskich profesorów jako definitywne rozwiązanie problemu, uważając

ich słusznie za pierwszych „skraplaczy powietrza”.

W następnych latach prof. Olszewskiemu udaje się skraplać coraz to większe ilości powietrza, tak, że w r. 1889 uzyskuje on już 1/4 litra skroplonego gazu, który można przez pewien czas przechowywać i używać do doświadczeń. Pracuje on sam, gdyż towarzyszył jego, prof. Wróblewski, ginie w r. 1888 wskutek nieszczęśliwego wypadku.

W r. 1890 Anglicy i Niemcy opierają skraplanie gazów na nieco innych zasadach które utrzymały się do naszych czasów.

Elektryfikacja parku Poniatowskiego

Rozpoczęte zostały już obecnie, jak się dowiadujemy prace instalacyjne, nad urządzeniem przewodów i lamp, w parku miejskim im. Poniatowskiego.

Zainstalowanych ma być 500 lamp, które oświetlą cały park.

Z chwilą ukończenia instalacji i wprowadzenia oświetlenia elektrycznego w parku, będzie on otwarty dla publiczności do godziny 1 ej w nocy.

Oświetlenie parku Poniatowskiego przyjęte zostało przez społeczeństwo łódzkie z uznaniem.

Gaz świetlny bez własności trujących

„Frankfurter Nachrichten” donosi, że prof. Wolf Johannes Müller wypracował metodę oczyszczenia gazu świetlnego z własności trujących. Od dziesiątków lat pracują chemicy i technicy całego świata nad tym problemem. Gaz świetlny czyni niebezpiecznym w pierwszej linii jego wysoka zawartość tlenku węgla, zatrującego krew. Praktyka wykazała, że wdechowanie w ciągu godziny gazu, zawieraającego więcej niż 0,4 procent tlenku węgla, powoduje śmierć. Jeżeli się zważy, że dzisiaj używa się ogólnie gazu zmieszanego ze względu na oszczędnościowych z gazem wodnym, który zawiera sam w sobie około 19 procent tlenku węgla, to zrozumimy, jak wielkie jest niebezpieczeństwo. Metoda prof. Müllera polega na przemianie gazu węglowego, zmieszanego z gazem wodnym, za pomocą katalizatora na gaz wodny i kwas węglowy. Znalezienie takiego katalizatora było największą trudnością, którą prof. Müller pokonał. Metoda prof. Müllera podnosi cenę metra kubicznego gazu o jeden fenig.

Wiosna w Paryżu

Mieliśmy tego roku początek wiosny w ostatnich dniach marca i pierwszej połowie kwietnia, potem przyszedł nawrót zimy i dopiero teraz cieszymy się cieplejszą porą roku która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już nie da się wyprzeć ze zdobytej pozycji. Drzewa na wielkich bulwarach odkryły się liściem, ogród Luksemburski i lasek Buloński pełne są publiczności, która pragnie odzyskać czas stracony i rozkoszuje się coraz silniej przygrzewającym słońcem.

W parze z przebudzeniem się przyrody dać inne objawy wiosny. Na ulicach rozpoczęło spóźnione tego roku roboty. Jedną z nich jest przebudowanie mostu de Caroussel który ma zrównać się szerokością z mostem Aleksandra III i z niedawno zrekonstruowanym mostem de la Concorde. Ma on odpowiadać szerokością trzem leżącym naprzeciw jego wylotu arkadom Luwru. Rozpoczęto również roboty około przedłużenia Rue Etienne-Marcel w pobliżu Bulwaru Sebastopskiego. Pociąga ono za sobą zburzenie kilku starych domów z XVI i XVII stulecia, które jednak nie przedstawiają specjalnej wartości pod względem architektonicznym. Mają natomiast pewne znaczenie pamiątkowe. Jest między innymi bawół kamienica, w której mieszkał i miał swój bank Necker, słynny minister finansów Ludwika XVI i małżonek pani de Stael w na schodach pobliskiego kościoła znaleziono podrzutka, który miał wyrosnąć w słynnego pisarza D'Alemberta z grupy encyklopedystów.

Świeżo otwarta wystawa wiosenna w Salonie sztuk pięknych sprawiła rozczarowanie. Między wystawionymi dziełami sztuki brak pierwszorzędnych rzeźb i obrazów, a cały szereg najślawniejszych nazwisk nie jest wcale reprezentowany. Wśród rzeźb ściga wzrok pomorna postać Fancji wyszła z pod dłu-

Landowskiego. Zdaje się, że Salon wyszedł z mody, a artyści wola umieszczać swe prace po mniejszych galeriach. Ceremoniał został jednak zachowany, prezydent złożył Salonowi tradycyjną wizytę i został przyjęty ze zwykłą uroczystością.

Odbyło się również szereg balów, urządzonych w tej porze roku przez różne zrzeszenia malarzy. Każda z tych zabaw masowej odrębny styl, niektóre zresztą styl wcale nie dostoyny. Można to powiedzieć o balu Akademii Jullian, na którym studenci lawili się w kostjumach, modelki prawie wcale bez kostjumów. Natomiast reprezentacyjny bal Szkoły sztuk pięknych z którego dochód przeznaczony jest dla instytucji samopomocowych artystów, będzie miał charakter przyzwoitej zabawy towarzyskiej i nie będzie w niczem przypominał osławionego Bal des Quat's Arts

Pojawiła się niedawno w Paryżu nowa broń kieszonkowa, w kształcie wiecznego pióra, z którego w razie potrzeby wyrzuca się bomby łzawiące, obozwardniające na pewien czas przeciwnika. Policja jednak zabroniła sprzedaży i noszenia nowego wynalazku. Zarządzenie to można określić jako niekonsekwentne, skoro o wiele poważniejszą broń przedewszystkiem rewolwery można kupować bez żadnych ograniczeń. Zdaje się jednak, że rozstrzygnęły tu małe rozmiary owych "piór" które łatwo ukryć, zresztą kilkakrotnie użyto ich do rabunku. Z drugiej strony niewątpliwie humanitarniej jest człowieka oszołomić i obedrzeć, niż strzelać do niego. Nie krepując się temi względami, władze wzbronily prywatnych wojen gazowych.

Śmierć według pana kaprala

— A więc uważajcie! Teraz powiem wam o różnych śmierciach przy wojsku abyście wiedzieli co was czeka. Pierwsza to jest śmierć na polu chwały. Jest to wspaniała śmierć i każdy z was musi się ucieszyć, jeżeli spotka to taka śmierć. Potem następuje śmierć w garnizonie. To jest ładna śmierć! Wyniosą takiego nieboszczyka, muzyka mu zagra a koledzy trzy razy wystrzelą nad jego grobem. Więc widzicie że śmierć taka jest zaszłości hodna. Trzecia śmierć to całkowicie i nigdy nie powinna nastąpić. A jest to śmierć na urlopie. Takiego nieboszczyka całkowicie zwyczajnie zakopią w ziemi jak każdego zwykłego cywila. — Taka śmierć — to wstyd dla żołnierza. Taka śmierć — to właściwie żadna śmierć!

Egzekucja za 45 groszy.

Pod tym tytułem „Zielony sztandar” za mieszcza następującą wiadomość, otrzymaną od korespondenta tego pisma z białostockiego.

„Owsiejczuk Andrzej ze wsi Zawiki, ziemie białostockiej, mający pół hektara gruntu, jako warsztat do pracy i utrzymania licznej rodziny, zalegał w podatkach na sumę 45 gr. Wskutek tego sekwestrator przysłał mu upomnienie następnie sporządził trzy protokoły zapisując ostatnią krowinę na licytację i szacując ją 80 zł. oraz ostatnie 18 kg. kartofli szacując takowe na sumę 70 gr. Poza tem sekwestrator poprzewracał wszystko do góry nogami co tylko znajdowało się w nędznej chałupinie szukając ruchomości na pokrycie podatku 45 gr. i kosztów egzekucji, prawdopodobnie 15 zł.

DYPLOMATY

— Tatusiu co to jest dyplomata?
— Dyplomata widzisz to jest taki człowiek który pamięta sobie datę urodzenia ko biety ale nie pamięta jej wieku.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Bez posagu ożenić się nie mogą
TEATR POPULARNY — Małka Schwarzenkopf
TEATR OPERETKA „8.30” — Paganini

KINA

CASINO — Syn dżungli
CAPITOL — Symfonia 6-ciu milionów
CZARY — I Napiętnowani ludzie II Cham
GRAND-KINO — Hotel studentów
LUNA — Obraz majestatu
CORSO — I Dobroczynca ludzkości II Kropka nad i
STYLOWY — Niebezpieczna próba
OSWIATOWY — dla doros. Błękitny Ekspres dla młó, I Spalone mosty II Tajemniczy zabójca
PALACE — Burłak Artem
PRZEDWIOSNIE — Gasnące płomienie
SPLENDID — Jego ekscelencja subjekt
RAKIETA — Błękitna rapsodia
ADRIA — Pat i r' atachon jako strzelec
METRO —
SZTUKA — Komenda serc

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 16 maja 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,60

Dewizy: Gdańsk	174,25
Belgia	124,30
Holandja	359,00
Londyn	30,23
Nowy Jork	7,64
Paryż	35,11
Praga	26,52
Szwajcaria	172,25
Włochy	46,55
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej, niż średnie, tendencja słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.59—7.60, Rubel złoty 4.88. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205,00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203,00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,25—49,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	90,00
4 proc. poz. inwestycyjna	107,50
5 proc. poz. konwersyjna	43,50
6 proc. poz. dolarowa	48,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	39,88
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	30,50
8 proc. m. Piotrkowa	40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	70,50
Lilpop	10,75
Starachowice	8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami utrzymane.

Przez radio

Łódź, 17 maja 1933 r.

11.40	Przegląd prasy polskiej
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikat P. I. M.
15.10	Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
15.15	Komunikat Gospod.
15.30	Kronika harcerska
15.35	Program dla dzieci
16.00	Koncert solistów (płyty)
16.40	Nowe Indje
17.00	Płyty gramofonowe
17.40	„Istota i cele ubezpieczenia pracowników umysł. oraz sposoby pokrycia jego kosztów”
18.00	Recital skrzypcowy, w przer. wiad. bież.
19.00	Rozmaitości
19.10	Skrzynka pocztowa rolnicza
19.20	P. H. Szatkowski wygl. rezydent. z Norw. prz. własnym akompaniamentem
19.35	Prasowy dziennik radiowy
19.55	„O Requiem” Brahmsa
20.00	— 22.00 Transmisja z Wiednia. W przerwie około 20.45 Wiadomości Sportowe i Dod. do Pras. Dz. Radj.
22.00	„Na widnokręgu”
22.15	Muzyka taneczna
22.35	Odczyt w języku esperanckim
22.55	Komunikaty
23.00—24.00	Muzyka taneczna

KINOTEATR
STYLLOWY
dawnie „RESURSA”
Kilńskiego 123 Telefon 112-00

Dziś! Przebojowe arcydzieło filmowe p. t. **Dziś!**
Niebezpieczna próba
Zmysły! — Egzotyzm! — Sensacja!
Barwny kalejdoskop młodej pary, która w egzotycznej podróży na dalekich lądach i morzach odnajduje zatraczone uczucie.
Henry Kendall w otoczeniu dwóch wręcz odmiennych, lecz jak pięknych typów kobiecych: „platynowej” Joan Barry i kożony i fascynującej awanturniczej księżniczki Betty Amanu.
Reżyserja mistrza erotyzmu Alfreda Hitchcocka.
Uwaga: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program.
„Dziewczę z gór”
Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp, w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Stanisław Szmigielski
Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.
Składy własne.
Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.
Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Radolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.
Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Szewcy.
Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-88
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Nerwobóle i reumatyzm
leczy
„UNIVERSAL”
marki GLOB.

W każdej cenie
z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wytwornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.
poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.
Nasiona pierwszej jakości: roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatów. **CEBULKI i KŁĄCZE** kwiatowe, **NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY** ogrodnicze - pszczelnicze, **NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).
Rolecają Składy
L. JASINSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125
Cenniki bezpłatnie.

BEZ ODSIĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.
Ważne dla handlujących słodyczami!
ciastka najlepiej kalkuluje się kupić bezpośrednio w wytwórni
Antoniego Statkiewicza
Chłodna 11.
Majątek ziemski do sprzedania w Zarzewie 27, przy granicy Łodzi, 7 morgów i dom 15 mieszkań niedrogo.
Plac ogrodzony, zadrzewiony sprzedam bardzo tanio; wiadomość: Antoni Papiński—Pograniczna 16—Widzew, zastać będzie można od 9—12.

Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głównym dowodem skuteczności Fregalinu, Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające skuteczność naszego preparatu wysyłamy bezpłatnie. Wyrób pod naukowym kierunkiem.




16. 10. 32.
Krotoszyńska, Kobiarska 10.
5. 1. 32.
Od kilku lat cierpiałam na bóle szlaka, bezsenność i słabość. Przez Fregalinę przyszedłam do zdrowia. Teraz jestem zdrowa i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
Antonie Dudziak.



16. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mnie. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem zdrowa i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
Marija Baranek.
Inowrocław/Poznań.
Św. Ducha 43/4.



16. 10. 32.
Mam lat 57, cierpię 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hrynyszczak.
Stanisławów.
Warszaty główne F. K. P.



6. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski
Bolesławiec.
pow. Wierzyca.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania **1 próbną paczkę „FREGALINY”** wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próba będzie rozchwytna pod adres: **Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H.** Berlin—Charlottenburg 2-4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)
Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.
Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____
Uprasza się o pisanie głowkiem 4024